



ROSSI,
słynny lotnik francuski od-
bywa lot na trasie 12,000
kilometrów, pragnąc pobić
rekord świata.



CODOS,
również sława lotnictwa
francuskiego, towarzyszy
Rossi'emu w jego gigantycz-
nym locie.

R. D. K. XI

PIĄTEK, 11-go SIERPNI 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 221

Dlaczego „Orzeł Biały” uległ katastrofie

Co oświadczyli bohaterscy lotnicy, znajdujący się obecnie w szpi-
talu. — Samolot ich jest poważnie uszkodzony

Stan Adamowiczów nie budzi żadnych obaw

New York, 9 sierpnia.

Jak donosiliśmy w dniu wczoraj-
szym wystartowali do lotu przez Atlan-
tyk dwaj lotnicy polscy bracia Józef
i Bolesław Adamowicze.

Start miał przebieg normalny jednak
po przybyciu 1800 klm. lotnicy ulegli
katastrofie.

Lotnicy postanowili zatrzymać się
w Nowej Fundlandji aby zaopatrzyć się
w benzynę. W czasie lądowania obaj
lotnicy zostali ranni. Życiu ich nie gro-
zi niebezpieczeństwo.

Samolot wskutek uszkodzenia, stał
się niezdolny do dalszego lotu i bracia
Adamowicze

WRÓCA STATKIEM DO NOWEGO
YORKU.

Harbour Grace, 9 sierpnia.

(PAT) W wyniku szczegółowego
badania wyjaśniono następujące powo-

dy katastrofy samolotu braci Adamo-
wiczów.

Okazuje się, że samolot stracił rów-
nowagę i przewrócił się gdyż lotnicy,
nieodpowiednio obeznani z terenem,
LADUJĄC WPADLI NA POBLISKIE
KRZAKI,

okalające lotnisko i przez to ulegli roz-
biciu.

Przewiezieni do szpitala lotnicy o-

świadczyli, że Harbour Grace miało
być ich pierwszym miejscem lądowa-
nia, gdzie zaopatrzyć się mieli w za-
pas benzyny i oliwy,

POTRZEBNEJ DLA DOKONANIA
PRZELOTU.

Nawy York, 8 sierpnia.

Obaj bracia Adamowicze urodzili się
we wsi Olchowicze w pow. wilejskim. Po

ukończeniu gimnazjum w Mińsku, przy-
byli do Stanów Zjednoczonych. Józef li-
czy lat 38 i jest kawalerem, Bolesław,
żonaty, ma lat 33. Obaj są właścicielami
fabryki wody sodowej w Brooklynie.
Lotnictwem interesują się od lat 12-tu i
dokonali licznych pomyślnych lotów nad
Ameryką. Oprócz samolotu „Orzeł bia-
ły”, na którym lecieli posiadają jeszcze
dwa samoloty.

Katastrofa w czasie startu eskadry gen. Balbo

Hydroplan wpadł do morza — Jeden członek załogi
utonął, trzech ranni - Trzy katastrofy lotnicze w Czechach

Horta (PAT), 9 sierpnia.

9 hydroplanów włoskich odleciało
dziś o godz. 5.25, celem połączenia się z
pozostałymi 15 hydroplanami eskadry
gen. Balbo w Ponte Del Gada.

**

Ponte Del Gada (PAT), 9 sierpnia.

W chwili gdy cała eskadra generała
Balbo wzniósł się w powietrze, aby u-
dać się do Lizbony, wydarzyła się kata-
strofa, a

mianowicie jeden z hydroplanów spadł
w morze.

Jeden członek załogi utonął, a trzech
innych odniosło rany.

Praga, 9 sierpnia.

Wczoraj wydarzyły się w Czecho-
słowacji trzy poważne katastrofy sa-
molotowe.

Koło miejscowości Vile spadł z nie-
wyjaśnionej przyczyny samolot myśliw-
ski. Pilot Cerny próbował ratować się
spadochronem, jednak spadochron nie
rozwinął się i lotnik poniósł śmierć.

Aparat został tylko lekko uszkodzo-
ny. Cerny w roku 1923 uległ już raz
katastrofie, jednak ocalił się przy po-

mocy spadochronu, skacząc z płonącego
samolotu, za co został odznaczony.

Druga katastrofa miała miejsce w
pobliżu Milowic, gdzie uległ katastro-
fie samolot obserwacyjny, spadając ze
znaczącej wysokości na ziemię. Pilot i
mechanik ponieśli śmierć.

Wreszcie trzeci wypadek miał miej-
sce koło Malacky na Słowaczczyźnie,
gdzie silny wiatr wytrącił z równowagi
samolot myśliwski, powodując jego ru-
nienie na ziemię.

Pilot zdołał uratować się na spado-
chronie.

Hitler najbogatszym człowiekiem w Niemczech

po ekskajzerze Wilhelmie — Rozwiązanie policji pomoc-
niczej w całej Rzeszy — Budowa nowej kolei

Wiedeń, 9 sierpnia.

Pismo „Telegraph” komunikuje, iż
majątek Hitlera jest tematem częstych
rozmów w kołach niemieckich, które
rezygnację Hitlera z poborów kancle-

rza uważają za gest, obliczony na efekt.

Hitler jest, zdaniem pewnych kół
niemieckich, po ex-kajzerze Wilhelma
II, najbogatszym człowiekiem dzisiej-
szych Niemiec.

Wydanie książki „Mein Kampf” przy-
niosło mu czystego zysku 3 miliony ma-
rek.

Poza tem zebrał on pokaźne sumy
z wieców i zgromadzeń, na których
przemawiał i czerpie poważne dochody
z „Voelkischer Beobachter”, którego
jest wydawcą.

Berlin, 8 sierpnia.

Biuro prasowe rządu pruskiego ko-
munikuje, iż pruskie ministerstwo spraw
wewnętrznych rozwiązało z dniem 15
sierpnia policję pomocniczą.

**

Berlin, 9 sierpnia.

(PAT) Prasa niemiecka donosi, że
zarząd kolei Rzeszy uchwalił przystą-
pić do wykończenia linii kolejowej wio-
dącej przez Odrę w kierunku wscho-
dnim.

Powyższe połączenie kolejowe jest
wg. dzienników z wielu względów bar-
dzo ważne, gdyż stanowić będzie re-
zerwową odnogę połączenia Berlin —
Szczecin — Słupsk — Gdańsk. Budowa
linii ma być wykończona w roku 1934.

Bunt policji gdańskiej

Gdańsk, 9 sierpnia.

Wielkie wrażenie wywołał w Gdań-
sku bunt policji gdańskiej.

Jak się okazuje, utworzony ostat-
nio specjalny oddział policji przybocz-
nej pod komendą kapitana Derlinga za-
stosował wobec podwładnych funkcyj-
narjuszy tak ostrą dyscyplinę, że 30

policjantów zbuntowało się. Wszyscy
oni zostali aresztowani.

Pogłoska o buncie tym została po-
twierdzona przez fakt, że oddział po-
licji który wziął udział w paradzie na
cześć prezydenta senatu Rauschninga
składał się nie z 100 a z 60 policjantów.

Walka z „niebieskimi koszulami w Irlandji”

Krwawe starcia na balu publicznym w Dublinie

Dublin (PAT), 9 sierpnia.

Wczoraj wieczorem doszło w Dubli-
nie do zająć skierowanych przeciwko t.
zw. niebieskim koszulom.

Organizacja ta, pozostająca pod wo-
dzą gen. O'Duffy urządziła wczoraj pier-
wszy bal publiczny. Przed gmachem,
gdzie miała odbyć się zabawa, zebrał się
tłum liczący około 5000 osób, który za-
jął wobec uczestników balu wrogą posta-
wę, wznosząc nieprzyjazne okrzyki i rzu-
cając kamieniami.

Policja z trudem rozpedziła demon-
strantów.

W wyniku zająć szereg osób przewie-
ziono do szpitala. Wśród obecnych na

zabawie znajdował się również b. prezy-
dent Cosgrave, którego automobil został
uszkodzony, a szofer raniony.

Rozruchy na Kubie trwają

Czy prezydent Machado zrezygnuje ze swego stanowiska

Hawana (PAT), 9 sierpnia.

Rozruchy w stolicy Kuby trwają w
dalszym ciągu.

W czasie wczorajszych zająć zabi-
tych zostało dwóch policjantów, a dwóch
innych raniono.

Oddziały wojska powróciły do ko-
szar.

Obserwatorzy neutralni wyrażają za-
patrywanie, że Machado powinien zdecy-
dować dzisiaj, czy przyjmie formułę am-
basadora Stanów Zjednoczonych i opuści
Kubę, czy przeciwstawi się anarchji i re-
wolucji z niemiłą interwencją Stan-
nów Zjednoczonych.

Dziś

ukazał się Nr. 11
tygodnika

„Co tydzień
powieść”

zawiera całość fascynującej
powieści egzotycznej

„Świątynia
słońca”

na nadto wiadomości ze świata,
dział humoru, nowele, rozryw-
ki umysłowe it.d.

DO NABYCIA WSZĘDZIE!
Cena numeru 30 gr.



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11-1 przed południem i od 5-7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4-7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4-7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawna trzecia klasa gimn.) Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kollataja, Kraków, Czapskich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 i p. telef. 143-08). Oplaty b. niskie.

„CARMEN Z WANDĄ WERMINSKĄ.
W czwartek, dnia 10 bm. wieczorem, daje p. krakowska opera w czterech aktach Aleksandra Bizeta „Carmen”, z gościnnym występem świetnej śpiewaczki oper polskiej i zagranicznych, Wandy Wermińskiej.
W dalszych partiach wystąpią artyści naszej opery pp.: M. Chmiel-Tryczyńska, J. Sępiewski, Stef. Romanowski, A. Mazanek i inni.
Opracowanie muzyczne opery „Carmen” dyr. Bol. Walicki-Walewskiego, reżyserja Stefana Romanowskiego.

KUPON — „APOLLO”

upoważniający każdego do otrzymania biletu na I. miejsca do kinoteatru „APOLLO” za minimalną opłatą podatku od widowisk.
Niniejszy kupon, ważny tylko w dniu 10 sierpnia 1933 r. należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustr.” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

KUPON — „UCIECHA”

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub I. miejsca do kinoteatru „UCIECHA” za minimalną opłatą podatku od widowisk.
Niniejszy kupon, ważny tylko w dniu 10 sierpnia 1933 r. należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustr.” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

KUPON — „SŁOŃCE”

upoważniający każdego do otrzymania biletu do loży lub na fotele do kinoteatru „SŁOŃCE” za minimalną opłatą podatku od widowisk.
Niniejszy kupon, ważny tylko w dniu 10 sierpnia 1933 r. należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustr.” w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4.

Kradzież kieszonkowa

Ofiarą złodzieja padła w „Orbisie” przy ul. Dietlowskiej 56 Róża Endelhardt z Nowego Sącza. Skradziono jej torebkę damską, zawierającą 250 zł, pierścionek złoty z brylantem wartości 300 zł. Policja poszukuje złodzieja.

Radjoprogram.

KRAKÓW.

11.50: Program na dzień bieżący. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Płyty gramofonowe. 12.25: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.35: Płyty gramofonowe. 12.55: Dziennik Połudn. z Warszawy. 13.00: Płyty gramofonowe. 15.25: Transmisja z Warszawy. 16.30: Płyty gramofonowe. 17.00—18.00: Transm. z Warszawy. 18.00: Płyty gramofonowe. 18.15: Odczyt z Lwowa. 18.35: Koncert z Warszawy. 19.20: „Skrzynka pocztowa”. 19.35: Rozmaitości, komunikaty. 19.40—21.00: Transmisje z Warszawy. 21.00: Program na dzień następny oraz krak. wiadom. bieżące. 21.10—23.00: Transmisje.

REPERTUARIUM TEATRÓW.

Teatr M. im. J. Słowackiego o godzinie 20-ej „Carmen” występ gościnnie Wandy Wermińskiej.

Teatr „Bagatela” — „Krzyżce Chiny”. (Gościnnie występy Żyd. Teatru Dramat. „Trupa Wileńska”).

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — Pożegnanie grzechu.
APOLLO — Wesoły tydzień.
ATLANTIC: — „Król to ja”.
BAGATELA — „Levy i S-ka”.
DOM ŻOŁNIERZA: — Rozpętany świat.
PROMIEN — Ronny — Dziewcze z Montparn.
SEONCE — „Tredowata”.
SWIT: — „Postrach Arizony” i „Mistrz pięści”.
SZTUKA — Próba miłości.
UCIECHA — Dziwny dom.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Białym Orłem” — Rynek A-B nr. 45. „Apteka” — ul. Łobzowska 6. „Apteka od Święta Kinga” — ul. Grzegorzewska 9. „Apteka pod Złotym Lwem” — ul. Długa 4. „Apteka pod Murzynem” — ul. Krakowska 19.

W Podgórzu — „Apteka pod Orłem”, Plac Zgody 18.

Echa zamordowania akademika krakowskiego Pragnąca wypuszczona na wolność — Olejniczak w dalszym ciągu badany przez lekarzy

W sprawie Bolesława Olejniczaka, studenta U. J., sprawcy potwornego mordu na osobie przyjaciela Stanisława Lechowicza, który czynu tego dopuścił się w dzień święta Wniebowstąpienia

Pańskiego — zaszedł sensacyjny zwrot. Jak już donosiliśmy, aresztowana została w związku z tą sprawą, 26-letnia wróżka wiejska, Janina Pragnąca. Mówiła ona że była świadkiem zbrodni i

składała jeszcze inne zeznania, którym jednak nie można było dać wiary. Obecnie Pragnąca została uznana przez biegłego docenta dr. Jankowskiego za chorą umysłową.

W związku z tem prokurator dr. Boryczko, prowadzący dochodzenie w tej sprawie, zarządził wypuszczenie jej na wolność.

Równocześnie zostało przeciwko niej umorzono dochodzenie, tak, że na ławie oskarżonych zasiadzie sam Olejniczak. Badanie jego stanu umysłowego jeszcze trwa, jednak nie ulega wątpliwości, że odpowiada on za swe czyny.

Bestjalski napad pod Jordanowem

Sprawcy ponownie stanęli przed krakowskim sądem apelacyjnym
W dniu 6 maja 1930 roku w Molejowej pod Jordanowem dokonano napadu na Jana Hamisiaka. Wskutek odniesionych kontuzji stracił on siuch.

oni kasację do Sadu Najwyższego. Sąd Najwyższy uwolnił Michalinę a sprawę pozostałych skazanych przekazał powtórnie do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu.

Wczoraj sprawę tę rozważał sąd w składzie sa. Wołoszczuka, Jeka i Gardulskiego, który skazał Mieczysława na 6 miesięcy więzienia a Józefa uniewinnił. Oskarżał prok. dr. Gołąb, bronił adwokat dr. Brodkiewicz.

Jako sprawców pobicia aresztowano Mieczysława, Michalinę i Józefa Książek, którzy zostali skazani przez sąd okręgowy w Wadowicach na kary roku, 6 miesięcy i 8 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny w Krakowie wyrok ten zatwierdził, wobec czego zgłosili

Oszust grasuje w Krakowie

legitymując się fałszywym zaświadczeniem rektora U. J.

Rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego komunikuje, że w ostatnich dniach stwierdzono, że domy w Krakowie obchodzi jakiś nieznany osobnik, który legitymuje się poświadczaniem rektoratu U. J., upoważniającem go rzekomo do zbierania datków pieniężnych na cho-

rych studentów U. J. Wobec tego ostrzega się wszystkich, że rektorat nikomu upoważnienia takiego nie wydawał a osobnika który okazuje fałszywe zaświadczenie należy wydać w ręce policji.

Strejk robotników budowlanych trwa

Wczorajsza konferencja nie dała wyników

Strejk robotników budowlanych w Krakowie, który zdawał się już być blisko ukończenia, utknął obecnie na marnym punkcie. Wczoraj odbyła się konferencja między delegatami robotników i pracodawców, która jednak nie doprowadziła do porozumienia. Przedstawiciele strejkują-

cych wyłuszczyli swe nowe żądania dotyczące podwyżki płac, wobec których pracodawcy ustosunkowali się negatywnie i oświadczyli, że nie będą wogóle dyskutować w tej sprawie. Tak więc strejk przypuszczalnie potrwa czas dłuższy.

Co słyszeć w Iwoniczu?

Olbrzymi napływ gości z wszystkich zakątków kraju
Iwonicz, 9 sierpnia.

Letni sezon w Iwoniczu upływa pod znakiem ogromnego napływu gości z najdalszych zakątków kraju, a nawet zagranicy.

Wszystkie wille są zajęte, na deptaku rojno i gwarno, co jest wymownym dowodem, że pomimo kryzysu kuracjusze dla poratowania zdrowia korzystają chętnie ze skutecznych wód iwonicznych. Zaznaczyć przytem trzeba, że i

pogoda stale dopisuje. Pobyt kuracjuszy w zdrojowisku ujemniej orkiestra, co niedzielę odbywa się „tombola” na deptaku i t. p. imprezy. W Iwoniczu bawił też znany humorysta Bronisław Bronowski, który dał dwa wieczory humoru. Ponadto w każdą niedzielę urządzone są seanse kinowe na wolnym powietrzu na tarasie lecznicy „Sanno” dr. Aleksiewicza.

Desperacki czyn bezrobotnego

Brzytwą poderznął sobie gardło
Tarnów, 9 sierpnia.

Wstrząsający wypadek samobójstwa wydarzył się w Tarnowie. Mianowicie niejaki 27-letni Michał Wrona, zam. przy ul. Nadbrzeżnej Dolej 2, pozostawał od dłuższego czasu bez pracy, co było powodem ciągłych niesnasek w jego domu. Onegdaj po gwałtownej sprzeczce z żoną, Wrona postanowił położyć kres swemu życiu i w tym celu udał się na brzeg pobliskiej rzeczki Wątok. Wkrótce potem przechodnie znaleźli tam

we przewiozł desperata do szpitala powszechnego w Tarnowie. Stan Wrony jest bardzo groźny, mimo to jednak lekarze żywią nadzieję, że uda się go utrzymać przy życiu.

Wrona, leżącego w kałuży krwi. Jak się okazało. Wrona istotnie popełnił samobójstwo, podcinając sobie gardło brzytwą. Zaalarmowane pogotowie ratunko-

Wisielec w Starej Olszy

Wczoraj po południu w piwnicy domu przy ul. Popsutej 41 w Starej Olszy powiesił się 48-letni Stefan Kaczak. Zwłoki odkryła jego żona, która usiłowała przywrócić męża do życia, jednak nadaremnie. Zmarły osierocił żonę i dziecko.

Krwawe zajście

w szybce naftowym pod Jasłem

We wsi Brzozówka pow. Jasło doszło do krwawego zajścia na tle porachunków osobistych między robotnikami, zatrudnionymi w szybce naftowym Stanisławem Kłosowskim a Józefem Karczmarczyńskim. W czasie kłótni Kłosowski dobył rewolweru i strzelił do Karczmarczyńskiego trzykrotnie, raniąc go w brzuch. Rannemu udzielili pierwszej pomocy mieszkańcy wsi.

Kłosowski udał się na kopalnię, gdzie zawiadomił o swym czynie, poczem poszedł na posterunek policji w Tarnowcu i oddał broń.

Co się działo w Kasie Stefczyka w Bieńczykach

W marcu rb. donosiliśmy o stosunkach, panujących w Kasie Stefczyka w Bieńczykach pod Krakowem.

Jak już wówczas pisaliśmy, w zarządzie tej kasy toczyły się walki między dwoma obozami, na które podzieliła się ludność okolicznych wiosek. Wreszcie sprawa oparła się o sąd okręgowy w Krakowie, jako sąd handlowy, który zajął się zbadaniem stosunków w tej kasie.

Wczoraj rozpatrywał tę sprawę sędzia Chmielowski, który przesłuchał szereg świadków. Dziś nastąpi dalsze przesłuchanie świadków i wydany będzie wyrok.

Zjazd organizacji sjonistyczno-ortodoksyjnej w Krakowie

Wczoraj o g. 8 wieczorem rozpoczął się w Krakowie w sali kina Atlantic przy ul. Stradom światowy zjazd organizacji sjonistyczno-ortodoksyjnej „Mizrachi”, na który przybyło 2.000 delegatów z całego świata z rabinami z Jerozolimy, New Jorku, Londynu i Berlina na czele.

Wczoraj dokonano otwarcia zjazdu. Z żalobnej karty

Wczoraj wieczorem w 74-tym roku życia zmarł Rudolf Pelz, emerytowany prezes sądu okręgowego w Krakowie. Przyczyną jego zgonu była skleroza. Ś. p. Pelz był przez wiele lat sędzią okręgowym w Krakowie, a następnie prezesem sądu, na którym to stanowisku pozostał aż do przeniesienia go w stan spoczynku.

Zgon śp. Pelza jest ciosem dla różnych instytucji filantropijnych, których był gorliwym członkiem. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w piątek 11 b. m., o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 12 b. m., o godz. 9-ej rano w kościele OO. Franciszkanów, w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej,

Zemsta za policzek przyczyną zabójstwa ś. p. Berenta

Sensacyjny zwrot w śledztwie w sprawie zamordowania wiceburmistrza Pruszkowa

Warszawa, 9 sierpnia.

Dochodzenie w sprawie zabójstwa wiceburmistrza Pruszkowa ś. p. Berenta prowadzone jest w dalszym ciągu. Obecnie w dochodzeniu tem nastąpił nagły zwrot.

W dniu wczorajszym prokurator Dąbrowski, prowadzący dochodzenie wyjechał ponownie do Pruszkowa.

Wiele światła do sprawy wniosły zeznania przesłuchanej w Pruszkowie rodziny, składającej się z męża, żony i córki, którzy byli świadkami zabójstwa wiceburmistrza.

Przechodząc ulicą w Pruszkowie, widzieli, jak trzech mężczyzn rzucił się na przechodnia w jasnym ubraniu i okładali go grubymi kijami. W pewnym momencie napadnięty przebił się przez nich i zaczął uciekać.

Jeden z napastników pogonił włślad za nim, dwaj inni zabiegli mu drogę. Napadnięty zwarł się z jednym ze swych prześladowców w walce wręcz i po chwili obaj upadli na ziemię. W tym samym prawie momencie padł strzał.

Jak wiadomo, sekcja zwłok rzeczywiście wykazała, iż kula przeszła przez pierś zabitego od dołu do góry. Strzał musiał więc być oddany do leżącego.

Zabójcy z pewnością nie mieli zgóry ukartowanego zamiaru zamordowania. Tak bowiem nie postępują skrytobójcy.

Obecnie ustala się przekonanie, że,

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Zalec. przez lek.

Turobiński nie namawiał aresztowanych Kurzele, Deresiewicza i Bodeckiego, lecz wynajął ich w tym celu, by wywołać swą awanturę ze ś. p. Berentem, pobili napadniętego i znieważyli go. Miała to

być zemsta za policzek, jaki wymierzył kiedyś Berent Turobińskiemu.

Który z trzech napastników był bezpośrednim sprawcą śmierci ś. p. Berenta, dotychczas nie ustalono.

Proces o zabójstwo ś. p. Grotkowskiego

odbywa się przed sądem lwowskim

Lwów, 9 sierpnia.

We Lwowie odbywa się proces przeciwko Mojżeszowi Katzowi, Izraelowi Tunemu i Nechemiaszowi Schmerowi, oskarżonym o zabójstwo ś. p. studenta Grotkowskiego w listopadzie r. ub. Jak wiadomo, zabójstwo to stało się powodem zaburzeń akademickich, jakie miały miejsce w listopadzie i grudniu 1932 r. Pierwszy zeznaje oskarżony Katz.

Nie przyznał się do winy. Twierdzi, iż w zajściu nie brał udziału i że nigdy w życiu nie miał noża w ręku. Ślady krwi na swej odzieży tłumaczy Katz faktem, iż zamordowany Grotkowski padł tuż obok niego.

Z kolei oskarżony Izrael Tun zeznaje iż aczkolwiek był na ul. Szajnochy to jednak udziału w zajściu nie brał. Widział bijących się i gdy zbliżył się, otrzymał od kogoś uderzenie w głowę. Krew na rękawie tłumaczy oskarżony tem, iż w restauracji pomagał przy krajaniu mięsa.

Oskarżony Jeremjasz Szmer również twierdzi, że jest niewinnym. Na pytanie przewodniczącego, skąd miał krew na rękawie, odpowiedział, że z rany na ręku. Zaprzecza kategorycznie, jakoby namawiał Katza do składania fałszywych zeznań.

Po przerwie zeznawali świadkowie dowodowi, a miano wicje posterunkowy

Jan Nowk, który dokonał aresztowania Katza, post. Adam Klamer, przodownik Jan Kuszlik i Zygmunt Goldhaber, właściciel kawiarni „Adria”, który zeznał, iż akademicy, w tej liczbie ś. p. Grotkowski, byli najzupełniej trzeźwi. Katza widział świadek w drzwiach kawiarni już po odejściu akademików.

Po upływie 15 minut Katz został aresztowany.

Świadek Stefanja Surówka cofa swe zeznania, złożone w śledztwie, twierdząc, iż zostały na niej wymuszone przez policję.

Świadek w procesie-mordercą

Nieoczekiwane aresztowanie na sali sądowej

Warszawa, 9 sierpnia.

Przed sądem okręgowym toczył się niedawno proces o zabójstwo.

Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Murawski, znany pod pseudonimem „Jasek Cham”, oskarżony o zamordowanie Stefana Szewczyka.

Szewczyk został ugodzony nożem, a przed zgonem zdążył złożyć zeznania, oskarżając Murawskiego o tę zbrodnię.

Gdy Murawski stanął przed sądem, nastąpił w sprawie nagły zwrot. Oka-

Pensjonat „LIDA”

W ZAKOPANEM

niedaleko Dworca Kolejowego, w zacisznej ulicy, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez po przystępnych cenach.

Aeroplan na usługach zuchwałych złodziei

London, 9 sierpnia.

(sb) Wielkie poruszenie wywołała w Londynie olbrzymia kradzież, dokonana na szkodę księdza kościoła anglikańskiego Donough O'Briena.

Zona Donougha jest z pochodzenia egipcjanką i posiadała niezwykle cenną antyczną biżuterię egipską. Złodzieje dokonali włamania w czasie snu domowników i skradli wszystkie kosztowności, wartości około 200.000 złotych.

Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, że złodzieje zbiegli z biżuterią aeroplanem.

Wszelki pościg okazał się daremny.

POSZUKUJE SIĘ zastępców, którzy organizować mogą sprzedaż nowościowych artykułów masowych, dających się łatwo sprzedawać. — Zgłoszenia pod „M. K.” do Alojzy Springer jun, Bielsko.

W POZNANIU przy ul. Żydowskiej oddam 2 pokoje i kuchnię z meblami. Zgłoszenia Poznań, — Zwierzyniecka 22. restauracja.

Młody wieśniak zastrzelił ojca, który mu nie chciał dać pieniędzy. — Bestjalski ojcobójca osadzony w więzieniu

Warszawa, 9 sierpnia.

W Piastowie pod Warszawą dokonano w dniu wczorajszym krawej zbrodni. Miedzy miejscowym gospodarzem Janem Starosem a synem jego Zygmuntem dochodziło do częstych kłótni na tle majątkowym.

Zygmunt był bez zajęcia i znajdował się na utrzymaniu ojca. Chciał on, by ojciec sprzedał majątek i dał mu pieniądze, osłonięte z tej transakcji. Oczywiście, ojciec odmówił.

Tymczasem Zygmunt stale potrzebował pieniądze na hulanki i wczoraj znów zażądał od ojca, aby oddał mu dom. Na tem tle powstała nowa kłótnia.

W pewnej chwili Zygmunt Staros porwał rewolwer i skierował wylot lufy w pierś ojca. Padł strzał...

Jan staros schwycił się za piersi i padł na ziemię.

Jakiś szal ogarnął wówczas ojcobójcę, porwał ze ściany starą szablę jeszcze z czasów wojny i zaczął rąbać ojca.

Zaalarmowani hukiem strzału zaczęli się dobijać do drzwi sąsiedzi.

Wówczas zbrodniarz wybiegł przez kuchnię do ogrodu i zaczął uciekać. Nie

goniono go, ale zajęto się umierającym... Jan Staros zmarł przed przybyciem lekarza. Ojcobójca zbiegł.

Zawiadomiony o zbrodni wydział śledczy zajął się odszukaniem zbrodniarza. Obstawiono dworce kolejowe, pod-

dano obserwacji drogi i zarządzono obławę w okolicznych lasach.

Nad ranem policjanci znaleźli w lesie pod drzewem śpiącego Zygmunta Starosa. Okuto go w kajdany i odstawiono do Warszawy. Grozi mu sąd doraźny.

Zbrodnicza epopea braci Goljatów

W czasie walki z policją jeden z nich został zabity. — Dwaj pozostali skazani po 5 lat więzienia

Łódź, 9 sierpnia.

W ub. roku na terenie kilku powiatów wojew. łódzkiego szerzyła postrach groźna banda opryszków, która miała na sumieniu cały szereg kradzieży, włamań i napadów z bronią w ręku. Na czele bandy stali trzej bracia Goljatowie.

W nocy na 4 grudnia ub. roku komenda policji w Brzezinach zarządziła obławę.

Około godz. jedenastej przodownik z sześciu policjantami wyjechali do Sło-

twin — skąd ruszyli przez las do Zakowic. Po drodze dokonywali rewizji w podejrzanych zagrodach.

Około dwunastej w nocy, gdy oddział policjantów zdążył w kierunku Zakowic — w lesie pod Słotwinami wymieli ich bracia Goljatowie, którzy jak się okazało szli na kradzież do Słotwin.

Kilka rewizji w zagrodach nie dało rezultatu. Wreszcie około szóstej rano przodownik wraz z oddziałem znalazł się koło zagrody Majerów w Starych Zakowicach. Według danych policji w zagrodzie tej powinni znajdować się napewno bracia Goljatowie. Przodownik zajął przez szparę w okiennicach i ujrzał stojących pośrodku izby trzech braci Goljatów, którzy z worka wyjmowali łup pochodzący z kradzieży. Ksawery Goljat trzymał w ręku duży rewolwer.

Dom osaczono policją. Jeden z policjantów zapukał do okna. W tej samej chwili padł strzał. Kula świsnęła koło ucha policjanta. Po chwili otworzyła się jedna z okiennic — rozległ się brzęk szkła i trzech ludzi wyskoczyli oknem, rzucili się oni do ucieczki, ostrzeliwując się z dwóch rewolwerów.

Policjanci oddali około dziesięciu strzałów za zbiegami. Prawie tyleż strzałów padło z rewolwerów uciekających.

Pościg w ciemności był niemożliwy. Zaraz po pierwszych strzałach jeden z uciekających padł. Był nim Marian Goljat. Zmarł on po kilku minutach. Pozostali dwaj bracia zbiegli i ukrywali się przez kilka tygodni.

Jeden z nich sam wreszcie oddał się w ręce policji — drugi został przytrzymany.

Bracia Goljatowie nie wyglądają na ludzi, siejących postrach w całej okolicy. Obaj są szczupli i niepozorni. Nie przyznają się do winy. Podają alibi. Jeden był wtedy w Brzezinach, a drugi w Łodzi. Nocowali u pewnej damy, — która może świadczyć.

Sprawa za kradzież w Słotwinach w międzyczasie odbyła się w sądzie grodzkim i bracia zostali uznani za niewinnych, a sąd nie uznał ich alibi. Obydwaj skazani zostali po 3 lata więzienia.

Obaj Goljatowie mają za sobą całą litanję kar: 23-letni Tadeusz odsiedział już w więzieniu dwa miesiące, 6 miesięcy, 2 lata i znów sześć miesięcy. Ksawery trzy kary już odcierpiał: 8, 6 miesięcy i dwa lata. Ponadto obaj mają wyrok na trzy lata. Nic przeto dziwnego, że znają się doskonale na procedurze i bronią się jak doświadczeni adwokaci.

Sąd skazał obydwu bandytów na karę po 5 lat ciężkiego więzienia.

„Elektryczne krzesło” w kasie chorych

Poszkodowana nauczycielka wniosła skargę do sądu

Warszawa, 9 sierpnia.

Przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się w dniu wczorajszym niezwykły proces.

Rozpatrywana była skarga wniesiona przez nauczycielkę Stefanję Aluchównę na kasę chorych w Warszawie.

P. Aluchna przechodziła kurację przy reumatyzmie i miała zalecony zabieg elektryzacji głowy.

Pracientkę usadowiono na fotelu, założono na głowę hełm i puszczone prąd.

W tej chwili rozległ się straszliwy krzyk delikwentki.

Prąd bezzwłocznie wylaczono. Jak się okazało, prąd zapomniano przepuścić przez transformatory, cały zabieg był robiony w nieobecności lekarza, jedynie przy udziale pielęgniarki.

Skutki tej elektryzacji były fatalne. Nabawiła się ona dokuczliwych bólów nerwalgicznych i straciła częściowo zdolność do pracy.

Należy przytem zaznaczyć, że jest ona wybitną działaczką z okresu walk o niepodległość.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony za kilka dni.

**Udelikatnia naskórek
Nydlo Bebe Szofmana**

GLADZIK NIEDOSCIĄGIONE
OSTRZE DO GOLENI
WSZEDZIE DO NABYCIA!
GŁ. SKŁAD: KRAKÓW, WISŁNA 6
35

**Minjatury
Randka**

Pan Alfred jest słomianym wdowcem. Pan Alfred kupuje w składzie galanteryjnym szelki.
— Czy jeszcze coś? — pyta sprzedawczyni, uśmiechając się znacząco.
— Owszem... — odpowiada pan Alfred. — Czy korzystając z okazji, nie moglibyśmy się umówić na maleńką randkę?..
Sprzedawczyni obejrzała się uważnie, po czym odparła:
— Może życzy sobie jeszcze paska?.., Ma-my bardzo ładne paski do spodni..
Pan Alfred obejrzał paski i wybrał jeden z nich. Sprzedawczyni dołączyła pasek do szelki i wręczyła klientowi paczkę.
— Więc kiedy i gdzie? — pyta zniecierpliwiony pan Alfred.
— Patrz na nas... — szepcze sprzedawczyni.
— Załatwione!
— Kiedy pani jest wolna...
— Załatwione! — odpowiada krótko sprzedawczyni, patrząc przed siebie.
Pan Alfred czeka niecierpliwie..
— Ile kosztuje ta koszula? — pyta wreszcie.
— Trzydzieści złotych, czysty jedwab, najlepszy gatunek..
Pan Alfred kupuje koszulę.
— Łaskawa pani, jeżeli pani dzisiaj nie ma czasu, to może jutro, albo pojutrze... Gdzie mógłbym na panią czekać?..
— Załatwione! — odparła sprzedawczyni, wręczając klientowi drugą paczkę.
— Czy ma pani ładne krawaty? — pyta pan Alfred.
— Oczywiście... Proszę... Może pan sobie wybrać..
Pan Alfred kupuje jeszcze krawat.
— Więc może się pani namyśli! — szepcze niespostrzeżenie. — Niech mi pani tylko powie..
— Co mam pani powiedzieć? — pyta zdziwiona sprzedawczyni, wręczając mu trzecią paczkę.
— Gdzie mogę na panią czekać?..
— Przecież to już załatwione!..
— Jakto..
— Przecież już panu wszystko napisałam szczegółowo na pierwszej przodze z szelkami..

IWONICZ Pensjonat „ZOFIÓWKA“, pokoje słoneczne, całodziennie wykwinne utrzymanie, uroczyste centralne położenie, wolne od kurzu. Stłdowa.

**Czy jeszcze istnieją nieodkryte lądy?
Legenda Atlantydę i skarby Khmeru. — Czwórka straceńców**

Spójrzcie na mapę Afryki, Azji, Ameryki Południowej, Australii. Znajdziecie na nich białe miejsca. To lądy, do których jeszcze biały człowiek nie dotarł.
Od wieków ludzkość trapiąca jest legendami o lądach, których przyroda i mieszkańcy są zupełnie nieznanymi nauce.
Takim lądem jest w Afryce Atlantyda, według jednych zatopiona przez Ocean, według innych zasypana w piaskach Sahary. Ludzie Afryki wierzą, że jeszcze dziś mieszka w owej legendarnej Atlantydzie tajemniczy lud Tuaregów, rządzonych przez okrutną królową Antineę.
Legenda Atlantydę porwała już wielu uczonych, artystów i pisarzy. — Pierre Benoit, słynny literat francuski, napisał fascynującą powieść o tym kraju... Reżyser filmowy Pabst skonstruował półlegendarną półrzeczywistą powieść kinematograficzną na temat tego kraju..
W Azji pokutują legendy o wymarłym mieście Su-Czen-Hao na pograniczu Laosu, około prowincji Kwang-Liang. Niezmierzone skarby królów Khmeru, rządzonych ongiś tym krajem, mają być ukryte w świątyni słońca wznoszącej się w środku miasta. Wśród mieszkańców środkowej Azji krąży wieści o niezmiernych złożach złota i drogich kamieni zgrupowanych w świątyni na setki lat przedtem, zanim chiń-

czycy wtargnęli do Indochin. Opuszczone od wieków miasto wymarło, dżungla zawładnęła wszelkimi dostępnymi doń. Jedynie mnisi, wyznawcy dawnej wiary, wiedzą gdzie ukryty jest skarb. Oni to, oraz ich potomkowie, mieli strzedz zazdrośnie całości jego, aż po dzień, gdy najeźdźca zostanie wyparty z kraju, a stara dynastia królów Khmeru znów będzie władać olbrzymim krajem od Irawadi po Saigon.
Archeologowie oraz wysłannicy rządów zaliczyli te opowieści do mitów lądowych. Ale liczni śmiałowcy, nieustraszeni wieściami o tych, którzy po skarby te już się wybierali i ginęli w drodze, prą ciągle w stronę Laosu. Grają o jedną stawkę: olbrzymi skarb, lub... śmierć..
O czwórce takich straceńców, którą stanowią — Jan Sadecki z Warszawy, Mc. Grath z Adelaidy, Crane z Brooklynu, Vaardemann z Rotterdamu — opowiada niezwykle fascynująca powieść pod tyt. „Świątynia słońca“, drukowana w numerze 11-ym tygodnika „Co Tydzień Powieść“.
Numer ten stanowi prawdziwą sensację. Zawiera on oprócz powieści „Świątynia słońca“ bogaty dział wiadomości ze świata (dwie strony), humoru, kryminalną nowelkę francuską i życiorys La Paivy z cyklu „Wizerunki słynnych kobiet“. Cena numeru 30 groszy.

Chcesz mile i przyjemnie spędzić wieczór do rana wstąp do

CAFE-DANCING ADRIA

GDYNIA — Plac Kaszubski 1.

Były zastępca Franciszka Moszkowicza z Adrii warszawskiej, dyrektor Stanisław Tepper objął kierownictwo CAFE DANCING ADRIA w Gdyni Plac Kaszubski 1, ma zaszczyt zakomunikować, że na miesiąc sierpień zaangażował następujące sily: DUET ROSERAY ET CARLOS (Savoy Londyn — Femina Berlin) — LADY X (premjowana piękność na konkursie w Nicei). INGE KARENA (wiedeńska gwiazda w tańcach charakterystycznych). HENIA HENRY (czołowa tancerka polska).
— Atrakcyjny program, zachytny Cocktail-bar, oraz doborowa orkiestra 7 osób, 30 instrumentów SYRENA-BAND dają rekołmie wymienitej zabawy. — Smaczne śniadania — obiady i kolacje po cenach bardzo niskich.
W niedziele i święta Five o'clock tea, od 5—7.

POTRZEBNY pomocnik handlowy branży pierniczo — piśmienniczej jako samodzielny kierownik sklepu. Wymagana dłuższa praktyka w większych przedsiębiorstwach. Oferty z odpisaniami świadectw oraz podaniem warunków do administracji „Expresu Ilustrowanego“ w Łodzi pod „Sosenowiec“.

RZADCA Administrator obecnie na 2.400 mg. folwarku poszukuje od 1.X. 1933 odpowiedniego stanowiska na deputat. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod Zyg. Gieszczyński, Majętność Górka, poczta Kobylin koło Krotoszyna Wielkop.

Dzieci odżywiane **CZEKOLADA MLECZNA** nabierają **PLUTOS** świeżości i radości życia.

Pani dziś doskonale wygląda

Jest rzeźka i wesola, nie odczuwa żadnych dolegliwości. Sprawil to „Amol“, którym się Pani naclera i używa do kąpieli. Dostać w aptekach i drogeriach po zł. 1.70 za flakon.



Maurice Chevalier ukończył nowy obraz

(lu) — Maurice Chevalier ukończył nowy film p. t. „Monsieur Baby“, w którym partnerką jego jest piękna Helene Twelvetress, a partnerem... niemowlę, któremu na imię Esp.
Matką tego niemowlęcia jest biedna wdowa, niejaką pani Wienbrenner, która prawdopodobnie zrobi już majątek na swym bobasku.
Treścią filmu są wesołe perypetje z podrzutkiem. Oto Morysiowi, podczas przedślubnych przygotowań ktoś podrzucił dziecko... Pozbycie się tego fantu nastęrcza szereg trudności niedoszłemu małżonkowi, publiczności natomiast — szereg niefrasobliwych scen w reżyserji Normana Tauroga.
Film ten ukaże się prawdopodobnie jesienią na polskich ekranach.

Nowiny filmowe

(lu) — Partner Dolores dla Rio w obrazie „Rajski ptak“ Joel Mac Crea, kreuje główną rolę amanta w filmie p. t. „Doktor“.
W filmie p. t. „Wdówka z Hawanny“ ukaże się nowa gwiazda filmowa Alina Mac Mahon.
Ryszard Barthelmes nakręca obraz p. t. „Orchidea z Shanghaju“. Jak wynika z powyższego, moda na filmy egzotyczne jeszcze nie zanikła.
W AMERYCE prowadzą spadkowe sprawy. Koszta moje. Toruń, Mickiewicza 79/6 „Prawnikowi“.
UNIEWAŻNIAM zburzoną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Bryl Michał.
UNIEWAŻNIAM zburzoną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Kałisz Jan.

„Pozwólcie nam żyć!..“ 140)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczny utopić się. Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.
Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.
Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.
Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.
Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.
W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.
— Dziękuję ci serdecznie! — powtarzał.
Potem zaszepił się.
— Tylko, czy aby dar ten nie posiada jakiegoś ukrytego znaczenia? — zauważał pocichu.
Halina podniosła na niego zdziwione oczy.
— Co ma pan na myśli? — zapytała.
Zbigniew spojrzał jej prosto w twarz poczem powiedział powoli:

— Chusteczki służą często do otarcia łez... Boję się, czy nie będę kiedyś płakał przez ciebie..
Nad ich beztroską przeleciał niewyraźny cień.
Oczy obojga zaszepiły się na chwilę..

ROZDZIAŁ SIEDEMDZIESIĄTY SZÓSTY.

Daremnne zabiegi

Tego wieczora poszli razem na dancing. Właściwie miało to być ich przedostatnie spotkanie, ponieważ za dwa dni miał Zbigniew powrócić do Demblanek.
Zbaraski starał się o tem nie myśleć. Pił trochę więcej, niż zwykle — a gdy muzyka zagrała tango, poprosił swą partnerkę do tańca.
Zgubili się i znów odnaleźli z powrotem w rytmie melodyjnej muzyki.
Zbigniew obejmował coraz mocniej kibić dziewczyny.
Fruwały akordy piosenki i dalekie wspomnienia.
— Czy pamiętasz — szepnął Zbigniew — jak to kiedyś uczyłem cię tańczyć w hollu demblankowskiego pałacu?... Byłaś wtedy dziwnie zażenowana — prawie że niezgrabna..
Taniec unosił ich coraz dalej. Coraz goręcej brzmiały słowa mężczyzny.

— A pamiętasz bal na imieninach ojca?... Tańczyliśmy z sobą bardzo dużo... Izabella była wściekła — a nawet ojciec spoglądał na nas z niewyraźną miną..
Jeszcze mocniej objął ją w pól.
— Minęła zima, wiosna — przeleciał karnawał: tańczyłem wiele, ale nie z tobą... I może znów w następnym karnawale będę tańczył — ale trzymając w objęciach zupełnie kogoś innego.
Radość jego zgasła. Przypomniał sobie, że to już przedostatni ich wieczór, że wkrótce trzeba będzie wracać do Demblanek, gdzie czeka go Elżbieta.
Krótki bunt szarpnął jego sercem.
Gdy usiedli zpowrotem, Zbigniew wychylił duszkiem kieliszek wina, poczem zaszepił się.
— Myśl, że musi się rozstać z Haliną — i to może już na zawsze — wydała mu się czemś potwornym. Jakież może być dalsze jego życie jeśli zabraknie tej, którą kocha?
Wiedział, że musi działać, że coś musi nastąpić. Co? — trudno mu to było w tej chwili zdefiniować. Jedno tylko było dlań jasne: że nie może w tej chwili powrócić do Demblanek.
Nie patrząc na dziewczynę oświadczył:
— Miałem wyjechać pojutrze... Ale rozmyśliłem się: zostanę tu jeszcze tydzień. Nie załatwiłem jeszcze pewnych spraw!
— Doskonale — omal że nie klasnęła Halina w ręce — przyznaję, że ciężko byłoby mi rozstać się z panem: przyzwyczaiłam się trochę do naszych

wspólnych wieczorów... A pozatem jestem tak bardzo samotna.
I Zbigniew pozostał.
Znów przeleciał tydzień i nadszedł ostateczny moment pożegnania.
Ostatni wieczór spędzili razem na koncercie a potem zaproponował Zbigniew swej towarzyszce, ażeby pojechać razem do jednej z podmiejskich restauracji, dokąd często wyjeżdżały różne pary ze stolicy, ażeby spędzić tam parę godzin wieczornych zdala od gwaru i kanikuły miejskiej.
Pojechali autem Zbaraskiego. Młody hrabia siedział przy kierownicy.
Wóz gnał szeroką, świetnie utrzymaną szosą. Minął ostatnie domki przedmieścia i znalazł się w szczerem polu.
Nad nimi świeciły łagodnie gwiazdy wrześnieiowej nocy. Auto gnało coraz szybciej.
— Tak samo kiedyś — zauważyła upojona pędem Halina — gnałiśmy razem, ażeby sprowadzić doktora do ranego w walce z bandytami policjanta. Czy pamięta pan?
— Czy pamiętam? — rzucił Zbigniew... — Nie zapomniałem niczego... I to właśnie jest moim przekleństwem.
Wjechali w las.
Hamulce wozu zazgrzytały... Zbaraski zatrzymał auto. Stanęli.
— Chciałem z tobą porozmawiać bez świadków — powiedział po chwili Zbigniew.
— Słucham — odparła dziewczyna — to przecież ostatni nasz wieczór.
(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

180)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltażerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawił na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Łąckiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltażerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysłał na pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu palca błysnęła się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że ożyczy się z zarzutem zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ścianie.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgorączkowany ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść za mąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pozostawiony list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Płoczkowskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że księżka Płoczkowska bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by księżkę zadziwił, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego księżka stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kole perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy właściciel, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której doobodzi do brutalnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver. córki pusta angielskiego. — Miss Alicja chwytta go na gorącym uczynku.

Stęga uprzedza Ela o zamachu na nią, jaki planuje Szybka. Mimo to Ela zostaje uprowadzona. Stęga kępuje szofera auta, które go wiozł wraz z Ela.

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie uprowadzenia Eli. Wywiadowca przesłuchuje dwie koleżanki Eli.

— A jeśli za kilka dni, moja nieznajoma rozkaże mi znów, bym wrócił do dawnej roli?

Głos nieznajomej stał się poważny, prawie karności.

— Wtedy powinien pan raczej pójść do policji i zeznać wszystko od początku do końca, niż poddać się moim rozkazom. Spodziewałam się tego po panu po raz pierwszy. Bóg mi świadkiem, że gdy by pan w ten sposób postawił kwestję, napewno nie nalegałabym.

Znów nastąpiła chwila pauzy. Potem cicho, dławionym od wzruszenia głosem Renner powiedział:

— Proszę, niech pani sama zgłosi doniesienie przeciwko mnie. Poczł być współwinną przestępstwa. Spełni pani obowiązek obywatelski, podając o wiadomości władz rozwiązanie zagadki Mister Ikea.

— Nie, tego nie uczynię nigdy. Głos przeszedł w szept: — Nie uczynię tego, boby mi bardzo brakowało tych naszych rozmów.

Głos był miękki, miły i wpadał w uszy Rennera jak najładniejsza muzyka. — Ten głos przyspieszał bicie jego serca i napełniał całą jego istotę radością. Jeżeli jest jej choć odrobinę drogi, to czemu się przed nim ukrywa.

I Renner po raz setny już chyba postanowił poprosić swą damę, by zdradziła mu swe incognito.

— Dziękuję pani, — odparł na jej ostatnie słowa, — ale czy nie moglibyśmy skończyć tych rozmów przez telefon i rozpocząć rozmowy oko w oko.

— Jeszcze nie, jest jeszcze za wcześnie...

Znów rozległ się szept pełen obietnic, szept kuszący prawie:

— Niedługo może sama do pana przyjdę i sama powiem kim jestem.

Renner próbował się otrząsnąć z tego mocnego wpływu, jaki wywierała na nim nieznajoma.

— Dokąd mam odnieść pierścień? Wiem już teraz, że nawet i przy tej okazji nie będę mógł się z panią zobaczyć.

Nieznajoma zmieniła głos. Mówiła znów ze swobodą i lekkością.

— O, tak to rozumiem. Widzę, że stał się pan rozsądny. Włoży pan pierścień w małe pudełeczko, zawiąże je pan sznurkiem i odniesie do małego sklepu jubilerskiego tuż koło gmachu uniwersytetu.

I nieznajoma podała mu dokładny adres.

— Pod czym adresem mam złożyć tę paczuszkę?

Dama roześmiała się swym srebrzystym śmiechem.

— Wiedziałam, że mnie pan o to za pyta. Czy sądzi pan, że podam panu swe nazwisko? Napisze pan poprostu: „Dla znajomej nieznajomej”.

I znów rozległ się serdeczny śmiech.

— Niestety, — odparł również ze śmiechem Renner, — sądziłem, że uda mi się przyłapać panią. Przecież tak łatwo człowiek wypowiada swe nazwisko, gdy go o to ktoś nagłe zapyta.

— Nie, to się panu nie uda. Przyjdę sama odebrać paczkę, ale sądzę, że i mimo to nie spotkamy się. Mister Iks jest wprawdzie bardzo przebiegły, ale mam wrażenie, że mu pod tym względem nie ustępuję.

— A więc sprawa jest załatwiona, jutro rano odoszczędzę paczkę pod wskazany adres.

Renner żałował swych ostatnich słów. Były one jakby zakończeniem rozmowy.

Istotnie nieznajoma rzekła tonem zdecydowanym:

— Dobrze, dziękuję, a zatem do...

— Proszę, niech pani nie odkłada słuchawki.

Nieznajoma nie zważała na jego prośbę: — Do widzenia — powtórzyła, — do widzenia.

W aparacie rozległ się suchy trzask. Komunikacja została z tamtej strony przerwana.

Renner powinien był się przyzwyczaić do tego rodzaju zakończeń rozmowy. Przecież już nie po raz pierwszy jego „znajoma nieznajoma” wtedy, gdy mu zależało najbardziej, by dowiedzieć się o niej czeokolwiek, prawie bez słowa uprzedzenia, jedynie po krótkim pożegnaniu, odkładała słuchawkę. Nie było sposobu walki z tą metodą. Renner już od dawna przecież wiedział, że jest całkowicie w rękach tej swej tajemniczej przyjaciółki.

Tym razem był jednak tak zaskoczony owym nagłym przerwaniem rozmowy, że nie zdążył odłożyć słuchawki i przez chwilę trwał z nią przy uchu.

Odjął ją po tym od ucha i spoglądał na nią jakby czekał, aż w martwym aparacie odezwie się znów głos jego nieznajomej. Może liczył, że z membrany mikrofonu wyjrzy ku niemu jej twarz, tajemnicza twarz, którą sobie wielokrotnie wyobrażał pod tyłu różnymi obliczami. — Ela, Alicja, Rega Walden? A może ta lub tamta znajoma. Kto wie?...

Gdy tak Renner trzymał słuchawkę na wysokości oczu, uprzytomnił sobie, że jednak nie jest całkowicie zdany na wolę swej rozmówczyni. Dopóki nie odłożył słuchawki, dopóty komunikacja z nią nie była przerwana. Na to, by się z nim rozstać, trzeba było nie tylko woli tamtej strony, ale i woli jego.

Ze też dotychczas nie wpadł na tę myśl!... Miał nieznajomą „poniekąd w swej władzy. Nie mogła z nikim rozmawiać, dopóki nie odłoży swej słuchawki, i w ten sposób nie przerwie ostatecznie połączenia. Jest panem jej aparatu i dzierży w swych dłoniach wszystkie możliwości posługiwania się przez nią telefonem.

Po raz pierwszy miał pewien atut, który mógł się przyczynić do zdjęcia maski z oblicza nieznajomej. — Trzeba umieć odpowiednio zagrać tym atutem.

Renner zadzwonił na swego starego lokaja.

— Nie odkładam słuchawki. Proszę uważać, by słuchawka nadal leżała nie na widełkach. Za kilka minut wracam.

Z najbliższej kabiny telefonicznej Renner połączył się z biurem sprawdeń.

— Od kilkunastu minut staram się o połączenie z numerem 721-18, — Renner podał swój własny numer. — Czy mogłaby mi pani wyjaśnić, dlaczego ten numer nie odpowiada?

Telefonistka oświadczyła, że za chwilę udzieli mu na to pytanie odpowiedzi.

Istotnie, po dwóch mniej więcej minutach nastąpiło wyjaśnienie, którego się Renner nie spodziewał.

— Aparat jest zajęty.

— To niemożliwe, proszę pani, wiem że w tym domu niema nikogo.

Rozległo się buczenie aparatury sprawdzającej.

— Aparat jest zajęty z całą pewnością.

— Czy nie mogłaby mi pani powiedzieć z jakim numerem? Napewno jest jakieś uszkodzenie na linii.

Telefonistka stała się kategoryczna i niecierpliwa:

— Niema żadnego uszkodzenia. Numeru tamtego telefonu podać nie mogę.

Renner nalegał:

— Co zrobić, by się jednak dowie-

dzieć, czy może z tamtej strony ktoś nie odłożył słuchawki.

— Podam panu numer wówczas dopiero, gdy dostanę dyspozycję od naczelniczki.

— Dziękuję pani!

Renner gotów już był odłożyć słuchawkę, gdy usłuzna i widać nie biurokratycznie usposobiona telefonistka, odezwała się w ostatniej chwili:

— Hallo, hallo, naczelniczka nie poda panu numeru, jeśli się pan wpierv nie porozumie z policją. Tylko na żądanie komendy policji, podajemy kto z kim w danej chwili rozmawia.

Drugie „dziękuję bardzo” jakie wyśtosował Renner do telefonistki, zostało wypowiedziane z o wiele mniejszym entuzjazmem, niż pierwsze.

Oczywista, że Rennerowi nie zależało na tem, by posługiwać się policją w tak delikatnej sprawie.

Po kilku minutach Renner był w domu. Słuchawka dalej leżała obok aparatu.

— Czy nikt nie przychodził? — zagadnął Renner służącego.

— Nie, nikogo nie było, tylko w aparacie słycał ciągle trzaski, jakby ktoś chciał się na gwałt wyłączyć, proszę pana.

Te trzaski były Rennerowi bardzo na rękę.

Schwycił słuchawkę i czekał.

Istotnie, po upływie dwóch, trzech minut trzaski powtórzyły się.

— Hallo! — krzyknął ostro do aparatu Renner.

Spodziewał się usłyszeć głos niewieści, głos jego tajemniczej nieznajomej. — Jednak z tamtej strony rozległ się głos męski, i jakby dziwnie znajomy.

— Hallo! Z kim jestem połączony? Mówił człowiek przywykły do rozkazywania. Renner postanowił mieć się na baczności. Rzecz nie wydała mu się prosta.

— To raczej ja mógłbym się pana spytać, z kim jestem połączony.

Męski głos, który zastąpił głos jego tajemniczej towarzyszkii, odezwał się z całym spokojem:

— Jeśli panu na tem zależy, proszę bardzo: tutaj mówi komisarz Martin z wydziału śledczego.

Renner czuł wyraźnie, że spieklaka. Wybełkotał jakieś słowa, które miały przypominać „Przepraszam bardzo, pan daruje” i odłożył słuchawkę, jakby go parzyła.

Potem padł na fotel i chwytł powietrze, jak chwytta je człowiek po krótkim, lecz gwałtownym wysiłku fizycznym.

Gdy się Artur Renner po kilku minutach uspokoił, zdał sobie sprawę, że odtąd jego tajemnicza dama zamiast, by stracić coś ze swej tajemniczości, oblekał się w jeszcze grubszą zasłonę i stała się jeszcze bardziej niedostępna.

Komisarz Martin odpowiada z tego samego telefonu, przez który mówiła ona. Czy to nie omyłka, czy mu się nie zdawało?

Zresztą jedyny ratunek był w tem, co się miało stać jutro.

Może podczas oddawania pierścienia uda mu się nareszcie ujrzeć ją; choćby przelotnie.

Rozdział sto dziewiętnasty.

Lis mowiedziony w polu

Mały sklep jubilerski, położony niedaleko uniwersytetu, był nietrudny do odnalezienia. Znajdował się w jednej z tych cichych ulic, jakie niejednokrotnie znaleźć można w wielkim mieście o kilka kroków od rozgwaru szerokich alei i bulwarów. W wąskiej ulicy zamie rały odgłosy ruchu wielkomięjskiego. Sygnały aut, dzwonki tramwajów i głu che dudnienie stałe, jak rzeka płynącej masy ludzkiej tutaj, w tę cichą uliczkę, dobiegały uszu, jak głos stłumionych skrzypiec.

Renner z radością przekonał się, że naprzeciwko sklepu jubilerskiego, w którym miał zostawić paczkę, mieści się biuro jego starego przyjaciela.

Trzeba było jednak obstarwić się ze wszystkich stron. Może w biurze nie będzie, może nie będzie mógł zająć miejsca przy oknie i swobodnie wyglądać w stronę sklepu.

(Dalszy ciąg jutro.)

Przewidziała upadek monarchów

Znakomita wróżka przepowiedziała abdykację Wilhelma i Alfonsa, oraz śmierć bankiera Loewensteina i francuskiego ministra

(sb) Nazwisko Madame Fraya przejdzie niewątpliwie do historii. Fraya już obecnie jest słynna, a z usług jej korzystają najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego i naukowego. Madame Fraya jest wróżką, a z pośród całej plejady kobiet i mężczyzn, podających się za wróżbitów, Fraya cieszy się największą wziętością i powodzeniem.

Przyczyną tego jest przede wszystkim niezwykła trafność, z jaką przepowiada ona przyszłe wydarzenia. Z usług jej wielokrotnie korzystają dziennikarze francuscy, którzy podają jej przepowiednie do wiadomości publicznej, a po pewnym czasie przekonują się że były one trafne.

Przed czterema laty powiedziała Madame Fraya pewnemu dziennikarzowi:

— Wkrótce zdarzą się dwie tragiczne katastrofy samolotowe. Ofiarą jednej z nich padnie urzędujący obecnie minister w rządzie francuskim, a drugiej wybitny finansista.

Jakoż wkrótce zginął w katastrofie samolotowej minister handlu Bikanowski oraz słynny bankier Loewenstein.

Przed trzema laty przepowiedziała Madame Fraya w popularnym dzienniku „Paris Midi“ upadek monarchii, graniczącej z Francją. Wkrótce potem wybuchła w Hiszpanii rewolucja, która zakończyła się wygnaniem Alfonsa XIII.

Należy zaznaczyć, że już przed wojną cieszyła się ona wziętością w sferach arystokratycznych. Pewnego dnia na wiosnę 1914 przybyły do niej dwie eleganckie damy, z których jedna poprosiła o wróżbę.

Fraya po krótkiej obserwacji dłoni nieznajomej oświadczyła:

— Ma pani pewnego krewnego na wysokim stanowisku. Musi go pani wstrzymać za wszelką cenę od zamiaru, jaki chce powziąć, albowiem mu się nie powiedzie, przyczem krewny ów straci zajmowane stanowisko. Dwaj synowie pani stracą przytem życie.

W tej chwili nieznajoma kopnęła silnie wróżkę pod stołem, dając jej znak, by zmieniła temat, przepowiedni. Po pewnym czasie obie damy wyszły, jednak następnego dnia jedna z nich wróciła ponownie i oświadczyła:

— W mojej rodzinie nikt nie jest ani urzędnikiem, ani kupcem. Jestem księżną Sachsen-Meiningen, a brat mój jest cesarzem Niemiec, w jaki więc sposób ktoś z mojej rodziny może stracić swe stanowisko?

— A może pani brat chce prowadzić jakąś wojnę, może nawet z Francją? — zapytała Fraya.

— Wykluczone — odparła siostra cesarza — brat mój lubi francuzów i nie będzie z nimi prowadzić żadnej wojny.

Jak wiadomo jednak, wkrótce wybuchła wojna, która zakończyła się klęską Niemiec i utratą tronu przez Wilhelma II.

Przed dziesięciu laty, w czasie pobytu w Biarritz przybył do Fraya pewien mężczyzna i przedstawiając gipsowy odlew ręki, zażądał od wróżki przepowiedni. Fraya oświadczyła:

— Ręka ta należy do wysoko postawionej osoby, która przed osiągnięciem 50-ego roku życia straci swe stanowisko.

— Wykluczone — zawołał nieznajomy — ta ręka należy do mego pana, króla hiszpańskiego.

I ta przepowiednia sprawdziła się, gdyż Alfons później stracił tron.

Niezwykłymi zdolnościami Fraya zainteresowały się również sfery naukowe. Na uniwersytecie paryskim poddano Frayę następującym badaniom. — Sprawdzała ona ręce dzieci, nie widząc ich twarzy, przyczem przepowiednia jej dotyczyła dzieci rodziców, ich stanu umysłowego itd. Wszystkie te przepowiednie zgadzały się.

Zapytana ostatnio o najbliższe zmiany w polityce Fraya oświadczyła, że obecnie we wszystkich państwach dojdą do władzy młodzi ludzie. W Anglii Mac Donald zrezygnuje sam z władzy na korzyść młodego, nieznanego jeszcze polityka, który doprowadzi Anglię do dobrobytu. Również we Francji obejmie ster rządów mało znany jeszcze, młody polityk. Do wojny w najbliższym czasie nie dojdzie.

Niezwykły konkurs pisarza amerykańskiego

(sb) W okresie panujących „ogórków“ politycznych, dzienniki amerykańskie postanowiły urządzić jakiś konkurs.

Ostatnio czytelnicy pism amerykańskich otrzymali pytanie: „Jakie podobieństwo i różnice zachodzą między gazetą, a... kobietą“. Odpowiedzi napłynęły dość licznie. Jeden z czytelników pisze:

— Nie mogę bez gazety żyć. Wprawdzie codziennie kłnę na tego rodzaju lekturę, jednak bez niej obejść się nie mogę. Taki sam jest mój stosunek do kobiety.

— Dzienniki można otrzymywać w subabonamencie — co do kobiet nie jest to wskazane.

Inny amerykańsin pisze:

— W dziennikach należy wszystkie błędy prostować — prostować błędy kobiet jest rzeczą przykłą.

— Kobieta i gazeta są jednakowo gadtliwe...

Obecnie organizacje kobiet w Stanach Zjednoczonych zaprotestowały energicznie przeciwko tego rodzaju „kursom“, uważając, że uwielniają one cześć niewieściej.

Czy Greta Garbo zakochała się w Charlie Chaplinie. — Opinia „chce“ ją wydać również za autora Micky Mouse

(z) Greta Garbo należy do gwiazd filmowych, najbardziej interesujących tłumy. Jej powściągliwość i udane pragnienie unikania wszelkiej reklamy, — osiąga ją wręcz przeciwny skutek wywołując powszechne zainteresowanie.

Ostatnio Hollywood obiegała pogłoska, że Greta Garbo zakochała się w Charlie Chaplinie. Jak wiadomo, dopiero niedawno fama „ożeniła“ znakomitego komika z Jaulette Goddard. Chaplin zaprzecza jednakże pogłoskom o swem potajemnym małżeństwie i istotnie ukazuje się wszędzie z Gretą Garbo.

Pogłoski o romansie gwiazdy szwedzkiej potwierdza jedna z dymisjonowanych „narzeczonych“ Chaplina, hiszpanka Maria Rives, w towarzystwie której Chaplin spędzał swój urlop. Hiszpanka oznajmia, iż rozstała się z komikiem dla tego, że pomimo swego niezmiennie dobrego humoru i dowcipu, Charlie był niezbyt miłym towarzyszem podróży. Przez cały czas ich znajomości wielki artysta nie ofiarował swej towarzysze ani jednego kwiatka ani... cukierka. Złe języki twierdzą, iż ponad wszelką miarę oszczędny Charlie znalazł wreszcie godną partnerkę w osobie Greta Garbo, która — jak wiadomo — również nie grzeszy zbytnią rozrzutnością.

Drugim, oficjalnym „romansem“ Greta Garbo jest Micky-Mouse Walt Disney, utalentowany rysownik i twórca tej zabawnej myszki, która w krótkim czasie podbiła cały świat. W swym ostatnim filmie rysunkowym Disney przedstawił obok Micky-Mouse również szereg znakomitości filmowych w karykaturze. Premiera tego nowego filmu odbyła się w jednym z największych kin teatrów w Hollywood i zgromadziła wszystkie wybitne gwiazdy. Ogólny zachwyt i huragany niemiłkającego śmiechu wywołała scena, w której Greta Garbo oświadcza się Micky-Mouse.

Ostatni film Waltera Disneya otwiera nowe możliwości dla filmu groteskowego.

Karjera Walta Disneya, jest bardzo ciekawa. Przed 27-imi laty, mały, 5-letni

synek farmera w stanie Missouri niejednokrotnie ścigał na siebie gniew swego ojca, upiększając ploty i parkany farmy ojcowiskiej nieudolnymi rysunkami, które jego dziecinnej wyobraźni wydawały się szczytem doskonałości.

Kiedy Walter podrośł nieco, starsi odnieśli się z większą uwagą do jego zdolności. Miejscowy fryzjer zrobił nawet u Waltera wielkie zamówienie. — Chłopiec miał mianowicie dostarczać do zakładu co tydzień jakąś wesołą karykaturę, którą wywieszano w oknie ku ucielesze przechodniów. Wzmania za to młody artysta mógł strzyc się bezpłatnie w zakładzie, a nieraz nawet otrzymywał dodatkowo parę pensów.

Obecnie Walt Disney pracuje w jednej z największych wytwórni w Hollywood.

Dobrowolnie zginął na stosie wskutek fanatyzmu religijnego

(x) Angielskie pisma niezwykle szeroko komentują niezwykle wypadek, który miał miejsce w Indiach, a który powstał na podłożu fanatyzmu religijnego. Pewien hindus, student z Bombaju, wstąpił do sekty religijnej, odznaczającej się niezwykle surowością obyczajów. Student ów przez ścisłe trzymanie się przepisów owej sekty i przez swą głęboką wiarę, uważany był za świętego.

Mimo ogólnego szacunku, którym cieszyła się jego pobożność i mimo skrupulatnego przestrzegania modłów i surowych przepisów sekty religijnej, student ów, nazwiskiem Narendranath, nie czuł się jeszcze wewnętrznie „oczyszczony“. Ostatnio zauważono, że Narendranath jest jakoś dziwnie przygnębiony i małomówny. Sądono jednak,

że przygnębienie to i małomówność, spowodowane są wewnętrznymi rozmyślaniami.

Po pewnym czasie Narendranath przestał się jednak zupełnie odzywać, przyczem zauważono, że znosi on suche gałązki układając je w jednym miejscu. Na pytania nie odpowiadał. Gdy stos drzewa doszedł już do wysokości człowieka, Narendranath wdrapał się nań, trzymając w zębach płonące lucywo. Znalazłszy się na stosie, sam skrepił sobie nogi i ręce, spokojnie oczekując śmierci.

Kilku studentów, kolegów fanatyka, znalazło się przypadkowo w pobliżu w chwili, gdy stos suchego drzewa zaczął płonąć jasnym płomieniem. Naturalnie starali się oni wyratować kolega, jednak wysiłki ich nie odniosły skutku.

Głośnie krzyki, wzywające pomocy, usłyszało kilkunastu przechodniów, którzy również rzucili się na ratunek. Mimo usilnych starań nie udało się fanatycznego studenta uratować.

W mieszkaniu Narendranatha znalazłono list pożegnalny, w którym pisze on, że jeszcze przed wstąpieniem do sekty nosił się z zamiarami samobójczymi. Pisze on jeszcze, że bynajmniej nie cieszyło go to, że przez swych współwyznawców uważany był za świętego. Czuł on, że wewnętrznie nie dorósł jeszcze do zaszczytu zrównania się ze świętymi i dlatego postanowił dobrowolnie znieść martyrologię fizyczną, oczyszczając jego ducha. — Przez śmierć w płomieniach chciał on zrównać się z Krisnamurtim.

Człowiek, który „próbuję“ sery

i jest wyrocznią w dziedzinie... subtelnych smaków

(z) Jednym z dziwnych i niecodziennych zawodów jest zawód „degustatora“ serów. Obowiązkiem jego jest codzienne próbowanie rozmaitych serów i wydawanie orzeczenia, czy smak i gatunek ich odpowiada przepisowi.

„Weteranem“ i patriarchą tej czcigodnej korporacji jest niejaki William Small, degustator jednej z wielkich fabryk serów pod Londynem.

William Small posiada fenomenalną zdolność rozpoznawania najbardziej subtelnych odchyleń smaku i zapachu poszczególnych gatunków sera i zdolność ta przysporzyła mu zasłużone powodzenie i sławę w kołach angielskich królów przemysłu serowego.

Mister Small próbuje przeciętnie 100 serów dziennie i zawód swój uprawia od 50-ciu lat. Można zatem bez przesady powiedzieć, iż w ciągu swego życia p. Small wypróbował najmniej 3 miliony serów.

Nie należy przypuszczać, iż zawód gustatora serów nie wymaga specjalnego przygotowania. Nieodzownym warunkiem jest zachowanie ostrości smaku i p. Small przez całe życie, pamiętając o tem, odmawiał sobie w paleniu, u-

żywaniu alkoholu, unikał ostrych przypraw i pikantnych sosów.

Aczkolwiek p. Small jest ofiarą swego zawodu, to jednak w ciągu kilkudziesięciu lat zdołał zebrać wcale okazały majątek i nie ulega wątpliwości, iż u schyłku swego życia „człowiek, który wypróbował 3 miliony serów“, potrafi godziwie zużyć swój dorobek.

Biały kolor symbolem zła

Jak murzyni wyobrażają sobie diabła?

(z) Co kraj, to obyczaj — głosi przysłowie, które znalazło swe potwierdzenie wśród murzynów.

W Afryce murzyni wyobrażają sobie diabła jako człowieka o białym zabarwieniu skóry.

Patronką Meksyku jest czerwono-skóra indjanka, ponieważ aztecy taką właśnie widzą swą „ukochaną panią z Gwadelupy“.

Nietylko obrazy świętych, ale i bohaterów sceny przedstawiają murzyni inaczej, niżeli dzieje się to u nas. Pewnego razu w Port au Prince na Haiti wystawiono „Otella“ Szekspira w je-

zyku francuskim.

Reżyser murzyn, który skądinąd wiele już podróżował, zarządził, aby wszyscy wykonawcy, nie wyłączając Desdemony, uszmkowani zostali na czarno lub brązowo. Jeden tylko wykonawca Otella umalował się na białe, ponieważ, stosownie do interpretacji reżysera, przedstawiał europejczyka i jako brutal, nie mógł być murzynem.

Jak opowiadano, jasna peruka obok uszmkowanej na białe twarzy murzy na miała wyglądać niezwykle malowniczo.



POTPOURRI SPORTOWE

Nurmi wciąż niepokonany. — Nowy rekord światowy w biegu sztafetowym. — Jeszcze jeden sukces tenisistów angielskich

Odbył się tu międzypaństwowy czwórmech lekkoatletyczny, w którym pierwsze miejsce zajęły Niemcy przed Francją, Luksemburgiem i Belgią. Niemcy zdobyli 28 pkt., Francja 25 pkt., a pozostałe dwa państwa — po 12 pkt.

Rozegrane mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandji przyniosły następujące wyniki:

Sensacją zawodów był start 36-letniego Nurmi na 1500 mtr., który w biegu tym raz jeszcze dowiódł swej wysokiej klasy, uzyskując pierwsze miejsce w czasie 3:55,8 sek. i bijąc młodych przeciwników — Michelsona — 3:56,8 sek., Purjega — 3:57,2 sek., i Lehtinena 3:57,9 sek.

5 klm. — Iso Hollo 14:52,3 sek., 800 mtr. — Michelsson 1:54,5 sek., 10 klm. Virtanen 30:54,7 sek., oszczep — Matti Järvinen 73.15 mtr., 100 m. — Strandvall 11.1 sek., 200 m. — Strandvall 22.3 sek., 400 mtr. — Strandvall 50,1 sek., 110 m. płotki — Sjöstedt 15.2 sek., 400 m. płotki — Axhilles Järvinen 55.3 sek., Wzwyż — peräso, Kotkas i Lamtinen po 90 cmt. Wda I — Tolamo 698 cmt. Tyczka — Lindroth 380 cmt. Kula — Alarotu 15.09 mtr. Dysk Kotkas 45.35 mtr.

Zespół SO Śląsk — Wrocław w składzie Mitschke — Schmiechen — Radke ustanowił nowy rekord światowy w biegu sztafetowym 3x800 mtr., wynikiem 7:37,4 sek.

Dawny rekord należał do WAF Wiedeń i wynosił 7:45,7 sek.

W międzynarodowym wyścigu samochodowym o Grand Prix Nicei, w którym startowała elita kierowców szesnastu państw Europy, zwyciężył Nuvolari na maszynie Maserati przed Dreifusem na Bugatti, Mollem na Alfa Romeo i Fagiolim na Alfa Romeo.

Nuvolari miał średnią szybkość na godzinę 103 klm. 916 mtr., a dystans 305 klm. 330 mtr. przebył w czasie 2 g. 56:17,6 sek.

Lekkoatletyczna reprezentacja Węgier pokonała u siebie reprezentacyjny zespół południowych Niemiec w stosunku 73:54.

Spotkanie dwóch znakomych zawodowych sprinterów kolarskich, duńczyka Falk Hansena z Niemcem Richterem.

Falk Hansen pokonał w przedbiegu francuza Micharda, a aktualny mistrz świata zawodowców, Richter zwyciężył belga Scherensa. W finale Hansen pobił Richtera.

Sztafeta kobleca KS Śląsk — Wro-

Bieg na 100 metrów sensacją zawodów w Brukseli

W dniu 15 bm. odbędą się w Brukseli międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startować będą polacy.

Gwoździem zawodów będzie bieg pań na 100 i 200 mtr., w którym zmierzają najszybsze kobiety świata, a mianowicie: Walasiewiczówna, holenderki Schurman i Aalten oraz Angielka Hiscock. Obie holenderki uzyskały w tym sezonie czas 11,9 sek., a Hiscock nawet — 11,8 sek.

Niemniej ciekawie zapowiada się bieg na 200 mtr. pań, w którym startować będą te same zawodniczki.

Prasa belgijska omawia szanse Walasiewiczówny w tonie przychylnym.

W poniedziałek dnia 7 sierpnia rozegrane zostały towarzyskie zawody piłkarskie między RKS „Zakrzewianka” a Dębickim Klubem Sportowym.

Po bardzo żywej grze wygrali footballiści dębicki w stosunku 5:0 (4:0). Bramki uzyskali: Tabor i Pieciech po dwie. Albin jedna. Sędziował p. Zuśka. Mecz odbył się na boisku Garbarni w Ludwinowie.

claw w składzie Rother — Korneck — Gerhard — Radke ustanowiła nowy rekord światowy w sztafecie olimpijskiej (100 — 100 — 200 — 200 mtr.), uzyskując czas 3:17,9 sek.

Spotkanie tenisowe pań Anglii — Stany Zjednoczone, organizowano corocznie o puchar Wightmana, zakończyło się zwycięstwem Amerykanek 4:3.

Zakończenie marszu

Szlakiem Kadrowki

O godzinie 9-ej rano zaczęły do Kielc przybywać drużyny, biorące udział w tegorocznym marszu Kadrowki, zatrzymując się u mety przy ul. 3 Maja.

Na mecie ustawiono bramę triumfalną, przy której zebrały się tłumy publiczności.

Przed trybuną ustawiła się kompania honorowa Strzelca i orkiestra 4 pułku piechoty legionowej.

W kategorii drużyn wojskowych pierwsza przybyła do mety drużyna 30 pp. z Warszawy, osłagając 530 punktów. Drugą z kolei była drużyna 74 pp. z Lublińca, trzecią — drużyna 16 pp. z Tarnowa.

Dalej przybyły drużyny: 4 pp. leg. z Kielc, 50 pp. z Poznania, 20 pp. z Krakowa, 35 pp. z Brześcia.

W kategorii p. w. starszych pierwsze miejsce zajęła drużyna strzelca (Warszawa — Powązki), drugie — drużyna Związku Strzeleckiego Łódź-miasto, trzecie — drużyna Związku Strzeleckiego Lublin - miasto. Drużyna Warszawa

— Powązki uzyskała 534 punkty.

Dalsze miejsca zajęły drużyny Z. S. z Suchej, z Borka Fałęckiego i inne.

W kategorii p. w. młodszych pierwsza przybyła drużyna Związku Strzeleckiego „Zuchowaci” z Poznania, osiągnęła ona 533 punkty.

Drugie miejsce — drużyna Związku Strzeleckiego Grodno, trzecia przybyła drużyna Z. S. ze Skarżyska.

Ponadto za strzelanie otrzymała nagrodę drużyna 74 pp. z Lublińca, oraz drużyna Związku Strzeleckiego z Poznania.

Nagrodę za najlepszą dyscyplinę w marszu i najlepszą formę otrzymała drużyna 30 pp.

W klasyfikacji okręgowej Związku Strzeleckiego zajął pierwsze miejsce okręg lubelski.

W dalszym ciągu uroczystości, związanych z zakończeniem marszu, odbyło się poświęcenie i otwarcie boiska sportowego kolejowego p. w.

Czarni — Podgórze

Remanzowy mecz ligowy w Krakowie

Walka o pozostanie w lidze, już się rozpoczęła.

Szczególne znaczenie ma ona dla drużyn, których byt w lidze jest zagrożony.

Spotkanie powyższych drużyn zapowiada się dlatego dość sensacyjnie, gdyż jak wiadomo ogólnie, Podgórze przegrało we Lwowie niezasłużenie, prowadząc do 70-ej minuty 1:0, dlatego w spotkaniu z lwowskimi Czarnymi, na gruncie krakowskim, będzie chciało udowodnić swą bezprzeczną wyższość nad drużyną lwowską.

Podgórze występuje do tych zawodów ze swymi najlepszymi graczami

jak Kret, Brożek, Otfinowski, Mitusiński, Koczwarą oraz Kasina i Sciborowski.

Również i Czarni, przyjeżdżają do Krakowa w najsilniejszym swym składzie, dlatego walka będzie niewątpliwie zacięta i ambitna. Uzyskany tytuł drużyny dzentelmeńskiej przez Podgórze, gwarantuje grę fair, — wysoką stawka — grę bardzo ciekawą.

Zawody powyższe odbędą się w niedzielę dnia 13 bm. na boisku Cracovii o godzinie 11 przedpoł.

Przedsprzedaż biletów po cenach niższych, już się rozpoczęła.

Kolarski wyścig szosowy

na trasie Żywiec — Biała — Jeleśnia

Onegdaj odbyły się z inicjatywy Związku Polskich Towarzystw Kolarskich Oddział w Żywcu, wyścigi szosowe na trasie Żywiec — Biała — Jeleśnia — Żywiec, przy współudziale zawodników zrzeszonych w TPTK, z następującymi wynikami:

Bieg kolarski o V mistrzostwo kolarskie Związku Sokolego na rok 1933 na przestrzeni 100 km., o przechodni srebrny puchar, który zdobył Wala Michał z gniazda Mikuszowice.

Bieg otwarcia 20 km. zwyciężył Górecki Kazimierz, Kraków.

Bieg niestowarzyszonych 5 km. Ru-

dolf Nieuważny, Żywiec.

Bieg gości, 15 km., Frankowski Marjan, Kraków.

Bieg Żywca 20 km., Obtułowicz Julian, Żywiec.

Bieg pań 3 km. Domaratkówna Lola, Kraków.

Bieg ogólny 10 km. Grag Józef, Kraków.

Match 1 km. Domaratkówna Lola Kraków.

Organizacja wyścigów spoczywała w rękach długoletniego naczelnika druha Rakowskiego oraz zastępcy Oskara Schulla.

Kraków — Warszawa

Mecz reprezentacji robotniczych

We wtorek, dnia 15 sierpnia odbędą się w Krakowie na boisku RKS Legia międzymiastowe zawody piłkarskie, reprezentacji robotniczych Warszawy i Krakowa. Spotkanie to budzi szczególne zainteresowanie, bowiem dotychczas ze spotkań tych Warszawa wychodziła zwykle zwycięsko, wzgl. kończyły się one remisowo. Skład drużyny krakowskiej na powyższy mecz oraz dalsze szczegóły, podamy w najbliższych dniach.

Sport w Kętach

W zawodach międzymiastowych Andrychów — Kęty w tenisie stołowym zwyciężył Andrychów w stosunku 7:0.

W zawodach koszykówki męskiej pomiędzy Zw. Strzel. — T. S. Hejnał (Kęty), zwyciężył Hejnał w stosunku 22:2.

W rozgrywce z drużyną SMP. wygrał Hejnał w stosunku 5:4. Drużyna Hejnała, trenuje znany na terenie Krakowa, mgr. St. Fabry, dzięki czemu podciągnęła się ona do znakomitej wprost formy.

Wyścig motocyklowy

Warszawa — Wilno — Warszawa

W najbliższą niedzielę odbędzie się wielki doroczny raid motocyklowy na trasie Warszawa — Wilno — Warszawa, obejmujący łączny dystans 1000 kilometrów.

Organizatorem wyścigu jest Legja warszawska. W tym samym dniu Wileńskie Tow. Cykl. i Motocyklistów organizuje motocyklowy zjazd gwiazdźisty do Wilna.

Najbliższe spotkania

ligowe i o wejście do Ligi.

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane w kraju następujące mecze ligowe: Ruch — Pogoń w Wielkich Hajdukach, Legja — Wisła w Warszawie i Podgórze — Czarni w Krakowie

— O wejście do Ligi odbędą się w niedzielę mecze następujące: Legja (Poznań) — Union Touring w Poznaniu, Polonia (Bydgoszcz) — Polonia (Warszawa) w Bydgoszczy, Olsza (Kraków) — Naprzód (Lipiny) w Krakowie, Hasmona (Równe) — Polonia (Przemyśl) w Równem, 76 pp. — WKS (Wilno) w Grodnie.

Tenisowe mistrzostwa Polski.

W dniu 14 bm. rozpoczynają się w Katowicach tenisowe mistrzostwa Polski, które zakończą się 20 bm. W mistrzostwach nie weźmie udziału w grach pojedynczych, wskutek przemęczenia, Tłoczyński, tak, że ostateczna walka o pierwsze miejsce odbędzie się najprawdopodobniej między Hebda a Wittmanem. W grze podwójnej Tłoczyński wystąpi razem z J. Stolarowem i najgroźniejszymi ich przeciwnikami będzie para Wittman — Hebda.

Międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 4—10 września w Warszawie, przyczem spodziewane jest przybycie kilku pierwszorzędnych zawodników zagranicznych, jak Hecht (Czechy), Palmieri (Italia), Merlin (Francja), Matejka (Austria), panna Valerio (Italia), Adamoff (Francja) i inn.

Naprzód — Olsza

Przed spotkaniem o wejście do Ligi w Krakowie

W najbliższą niedzielę t. j. dnia 13 sierpnia br. odbędą się na boisku Wisły drugie zawody footballowe o wejście do Ligi między Naprzodem z Lipin a krakowską Olszą.

Kto wyjdzie z tego spotkania zwycięsko, trudno dziś przewidzieć, gdyż obie drużyny posiadają w swych składach pierwszorzędnych zawodników.

Jeżeli Olsza zagra tak jak na meczu z Unią sosnowiecką, może liczyć na sukces, nie wolno jej jednak zlekceważyć przeciwnika, gdyż Naprzód posiada najszybszy atak na Górnym Śląsku, sprytnie kierowany przez znakomitego strzelca Nastulę.

Piłka nożna w Wieliczce

W ubiegłą niedzielę dnia 6 bm. rozegrane zostały zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy C między K. S. Sokół z Wieliczki a ŻTS. Ari z wynikiem 5:1 dla Sokola. Bramki strzelili: Cholewa 3, Dzierwa 2, dla Ari bramkę z karnego strzelił Bakalarz. Sędzia p. Filipkiewicz z Krakowa.

W tym samym dniu pokonała Olimpia z Prokocimia Związek Strzelecki z Wieliczki w stosunku 5:3. Tak wysoka przegrana ma zawdzięczyć Związek Strzelecki swemu bramkarzowi, który bronił fatalnie. Sędzia p. Landesdorfer,

Nieodbrana para.



Dwa piękne okazy psów na wystawie w Londynie. Olbrzymi wilk, jak widać na zdjęciu, z obojętnością znosi zaczepki rasowego pekińczyka.

Ładny wyczyn sportowy.



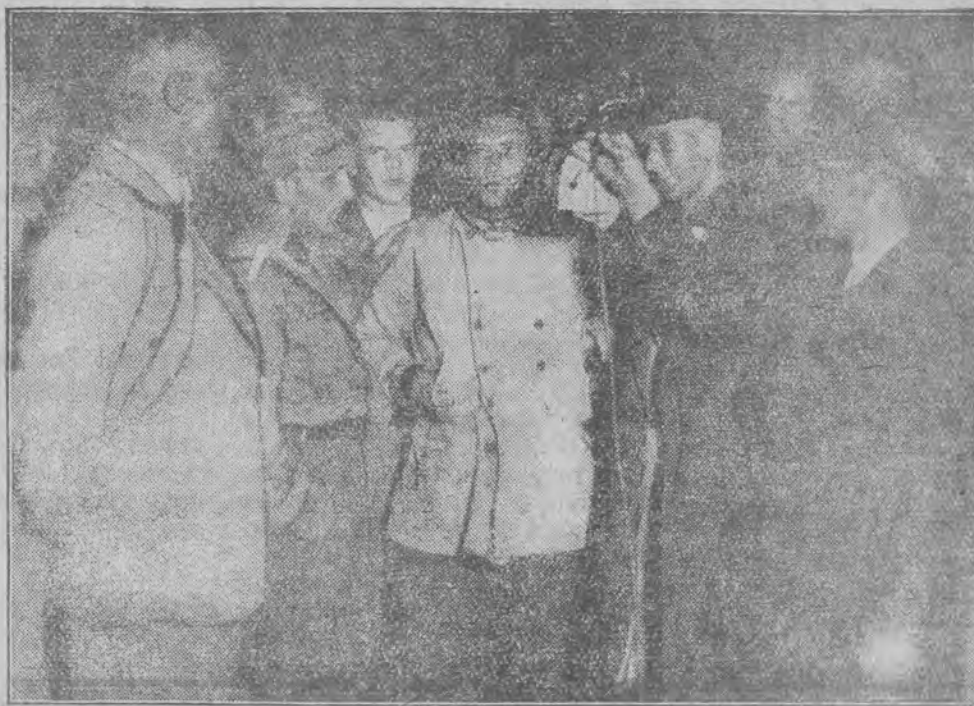
Klasyczny i piękny trójkok — bardzo trudne ćwiczenie gimnastyczne.

Z MIĘDZYNARODOWYCH WYŚCIGÓW MOTOCYKLOWYCH.



Na zdjęciu naszym widzimy kilkadziesiąt motocykli na starcie na torze wyścigowym Avus pod Berlinem.

36 godzin w powietrzu bez motoru.



Lotnik z Królewca Kurt Schmidt odbył rekordowy lot, utrzymując się w samolocie bez motoru 36 godzin i 37 minut w powietrzu.



Mussolini podpisuje akt erekcyjny budowy nowego miasta Sabaudia, które powstanie na osuszonych błotach pontyjskich.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Jej alibi.

Luksusowa limuzyna zatrzymała się przed małym domkiem, na jednej z bocznych ulic. Ryszard wyskoczył z wozu i oparł się o mur.

— Czy przyjdzie? — pomyślał — Właściwie powinna przyjść. Przecież pierwsza dała mi do zrozumienia, że chce się ze mną zobaczyć. Ale czasami tego rodzaju oświadczenia nie mają żadnego znaczenia. Bądź co bądź przecież Lili jest mężatką i jak dotąd, cieszy się doskonałą opinią.

I nagle uśmiechnął się zwycięsko. Z za węgła domu wyłoniła się sylwetka młodej, wysmukłej, elegancko ubranej kobiety.

To była Lili.

Ryszard szybko uchylił drzwiczki limuzyny.

Pomknęli w dal...

— Co pan sobie o mnie pomyśli? — spytała go Lili.

Ryszard uśmiechnął się drwiąco. Przecież tyle kobiet w identycznych sytuacjach zadawało mu to samo pytanie. Odpowiedział jej w ten sam sposób, jak za każdym razem.

— Pani jest boska, czarująca. Nie chcę o niczym myśleć.

Lili przytuliła się do niego.

— Mój mąż jest strasznie zazdrosny — szczebiotała dalej — a przytem, co najgorsze, wcale niema do mnie zaufania. Mam wrażenie, że nawet mnie śledzi. Jedyn mężczyzna, któremu wolno

przebywać w moim towarzystwie, to jest jego serdeczny przyjaciel, Eryk. Biedaczek nie wie jednak, że i Eryk nie jest zbyt pewny, bo i on przecież kocha się we mnie. Ale w tym wypadku niema żadnych obaw. Eryk jest rozpaczliwie nudny. Nie mogę wprost znieść jego towarzystwa. Mąż mój może być jednak zadowolony. Eryk doskonale spełnia rolę dozorczy.

— Przecież pani wogóle nie trzeba pilnować — wtrącił Ryszard.

— Proszę tylko bez ironji — odpowiedziała mu cicho Lili.

Auto znalazło się na jakiejś małej odludnej uliczce.

— Tu jest bardzo miła kawiarenka „Niespodzianka” — powiedział Ryszard — uważam, że możemy wstąpić do niej.

— A czy tu nas nikt nie zobaczy? — spytała z pewną obawą młoda mężatka.

— Wykluczone, w tej dzielnicy uczęszcza do lokali zupełnie inna sfera.

I w kilka minut później siedzieli już przy stoliku. Ryszard tryumfował. Teraz już nic mu nie stanie na przeszkodzie. Z zacisznej kawiarenki pojedą do jego garsoniery.

Lecz nagle Lili wyszeptowała z przerażeniem:

— Niestety, przy sąsiednim stoliku siedzi kuzynka mojej szwagierki. Ta dziewczyna wprawdzie zna mnie bardzo słabo, ale podobno nie może mi wy-

baczyć, że mam większe od niej powodzenie. Jestem pewna, że doniesie o wszystkim szwagierce, która z kolei nie omieszka zwrócić się do mego męża. Co robić?

— Najlepiej odwrócić się profilem. Może pani nie pozna.

Niestety, wszystko już było stracone.

Młoda niewiasta w tym momencie właśnie podniosła się z krzesła i spoglądając ironicznie na panią Lili skierowała się wprost do budki telefonicznej.

— Ona już telefonuje! — wybełkotała przestraszona mężatka. — Jestem stracona. Nie wiem wogóle, co mam teraz zrobić.

— Najlepiej tu pozostać. Jeśli ucieknijemy, to będzie to jeszcze bardziej podejrzane — radził Ryszard.

Ale Lili była innego zdania. Postanowiła natychmiast wrócić do domu.

Rozstali się przed drzwiami lokalu. Ryszard wsiadł do swej limuzyny, a Lili skoczyła do taksówki.

Gdy taksówka zatrzymała się przed eleganckim domem w śródmieściu, zdenerwowanie Lili wzrosło do najwyższych granic. W salonie paliło się światło. Widocznie więc mąż już powrócił i wie o wszystkim. Sytuacja była więc bardzo niebezpieczna.

Gdy pokojówka otworzyła drzwi, spytała ją:

— Czy pan już jest?

— Nie, jeszcze nie przyszedł. Ale jest pan Eryk.

Lili odetchnęła.

— To lepiej, teraz trzeba tylko szybko działać.

I witając się serdecznie z Erykiem, który jak się okazało, już od godziny na nią czekał, rzekła spoglądając mu prosto w oczy:

— Spędziliśmy dzisiaj w dwójkę popołudnie w kawiarni „Niespodzianka”. Pan rozumie, prawda? mam wrażenie, że nie odmówi mi pan tej przysługi. Musi pan poświadczyć przed mężem, że byliśmy tam dziś po południu.

— Powiem wszystko, czego tylko pani zażąda — odpowiedział jej cicho, spuszczać skromnie oczy.

I w tej chwili rozległ się dzwonek. To wrócił Albert.

Przywitał się z żoną dość chłodno, uściśnięt serdecznie przyjaciela.

— Może wybierzemy się dziś do „Niespodzianki”, to podobno bardzo miły lokal — rzekł bez żadnych wstępów do Lili, spoglądając na nią groźnie.

Nie ulegało wątpliwości, że wiedział już o wszystkim.

— Tym razem będę ci musiała odmówić, kochanie — odpowiedziała z zupełnym spokojem Lili. — Dopiero przed kilkunastu minutami wróciłam z Erykiem z tej kawiarni. Tam jest rzeczywiście bardzo miło, ale nie można znów cały dzień spędzać w jednym lokalu.

— Ja też tak uważam — wtrącił Eryk nieśmiało.

Albertowi rozjaśniła się twarz. Rozwiał się wszelkie podejrzenia.

A w godzinę później Lili telefonowała do Ryszarda:

— Ten Eryk to jest cudowny wynalazek. Od dziś dnia będziemy mogli się stale spotykać. Eryk mi zawsze dostarczy alibi.

Tłum.D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49 Tel. Administracji: 122-14
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz miłometrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.